Kuryer Poznański.

Nr. 289. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 19 grudnia 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 19 grudnia.

Żadnych nie otrzymaliśmy dzisiaj doniesień telegraficznych, odnoszących się do sprawy wschodniéj; wczorajsze telegramy ostatnie w niczém sytuacyi nie wyjaśniają, powtarzając znane już wszystkim rzeczy. Ograniczeni zatém jesteśmy tylko na wiadomości dziennikarskie.

Z Wiednia donoszą do Nat. Ztg, że i Austrya poczyna się teraz zbroić na wszelkie ewentualności. Cesarz polecił naczelnie dowodzącemu w Siedmiogrodzie, feldmarszałkowi porucznikowi baronowi v. Ringelsheim, wypracowanie planu dla ustawienia trzech korpusów armii: jednego w Siedmiogrodzie, dwóch drugich nad Sawą i w Dalmacyi. Podług wiadomości, jakie z Carogrodu przychodzą do Wiednia, nie ulega wątpliwości, że Rosya nie obstaje przy natychmiastowéj okupacyi Bułgaryi i że Anglia okazuje się gotową przyzwolić na daleko idące surrogaty rękojmi, lecz również pewną jest rzeczą, że Porta nie przystanie na żadną rzeczywistą w jakikolwiek sposób sformułowaną koncesyą, na żadne reformy, któreby miały być wprowadzone w życie przy współdziałaniu reprezentantów mocarstw. Midhat basza i Savfet basza nie chcą się dać przekonać, aby Anglia miała wydać Turcyą na pastwę Rosyi i dla tego sądzą, że im prędzéj, tém lepiéj będzie dla nich, jeżeli zaryzykują wojnę. Konferencya żadnego nie przyniesie rezultatu, jeżeli jéj uchwały nie będą Turcyi działami angielskiéj floty przed Carogrodem podyktowane. Czy zaś lord Beaconsfield tak daleko się odważy, wątpić trzeba. Gdyby przyszło do wojny, musi Austrya już dla saméj formy Siedmiogród zasłonić, podczas gdy korpusy nad Sawą i Dalmacyą powołane będą do odegrania czynnéj roli.

Jaką będzie ta rola czynna, czy wspólna okupacya, czy co innego, trudno dzisiaj przewidzieć. O zamiarach bowiem Austryi od pewnego czasu zupełnie przycichło. Być jednak może, że wypadki ją zniewolą do akcyi, przed którą się dotychczas jeszcze wzdryga. Do Augsb. Allg. Ztg telegrafują z Wiednia, że Rosya zaproponuje naprzód okupacyą wspólną mocarstw neutralnych, a gdyby rząd turecki się opierał, poda projekt, aby Carogród obsadziła Anglia, Bułgaryą Rosya i Rumunia, Bośnią i Hercegowinę zajęła Austrya, Tesalią i Epir Włochy. Byłoby to wznowieniem w głównych częściach propozycyi, uczynionéj wprost przez cara Aleksandra, a przez Anglią odrzuconéj. Czyżby dzisiaj Anglia miała być przychylniéjszą dla projektów okupacyi?

Dwóch reprezentantów Bułgaryi, pp. Zankow i Marco Bałabanów objeżdża, jak już wspominaliśmy, stolice europejskie, aby losy swéj ojczyzny polecić opiece gabinetów wielkich mocarstw. Obecnie bawią ci panowie w Berlinie, gdzie w kołach urzędowych bardzo dobre znaleźli przyjęcie i najlepsze życzenia. Rozdają oni pismo, opisujące stósunki bułgarskie i memoryał wystósowany w imieniu bułgarskiego narodu do gabinetów. — Jak Daily News dowiaduje się z Carogrodu, kilku Bułgarów przedłożyło margrabiemu Salisbury program potrzeb swego kraju. Pomiędzy innemi żądają oni amnestyi dla politycznych przestępców, zupełnéj autonomii, równości praw bez różnicy wyznań, zmniejszenie podatków, obcéj okupacyi na pewien czas, dopóki muzułmani nie będą rozbrojeni i rękojmi dla reform. — Z Wiednia donoszą o przybyciu innego gościa, którego sprawa wschodnia pędzi do Berlina; jest nim jenerał Hussein basza, którego podobno ministerstwo wojny w Carogrodzie specyalną zaszczyciło misyą.

O Rumunii, jéj postawie i zamiarach nadchodzą codziennie najdziwniejsze i najsprzeczniejsze wiadomości. Urzędowy Courrier de la Roumenie z 14 bm. ogłasza kategoryczne zaprzeczenie pogłosek o rosyjsko-rumuńskim traktacie w sprawie przemarszu i opatrywania żywnością rosyjskich wojsk. Rząd rosyjski żadnego (?) jeszcze nie uczynił kroku u rządu rumuńskiego, a ten nie może bez prawa, zatwierdzonego przez obydwie Izby, zawierać układów. Kwestya ta nawet na radzie ministrów nie była poruszoną (?). Z drugiéj strony jednak wie Courrier, że rząd turecki wysłał do Bukaresztu wysokiego urzędnika, aby wysondować zamiary rządu rumuńskiego na przypadek turecko-rosyjskiéj wojny. Osobistość ta, opierając się na 26 artykule traktatu paryskiego, oświadczyła, że Turcya jest gotową przysłać Rumunii wojska, aby przeszkodzić przemarszowi wojsk rosyjskich. Na to odpowiedział rząd rumuński, że w razie potrzeby porozumie się z Portą co do pomnożenia kontyngensu wojskowego. Dotychczas nic nie zdradza zamiarów Rosyi, jakoby chciała gwałtem utorować sobie przejście przez Prut, również i konferencya w Carogrodzie nie wyrzekła nic jeszcze o neutralności Rumunii. Nareszcie Rumunia, pamiętając na okrucieństwa spełniane przez Turków w Bułgaryi, Bośnii i Serbii, woli się wystawić na wszelkie niebezpieczeństwa, aniżeli wydać terytoryum swoje na widownią a ludność na ofiarę barbarzyństwa i gwałtów Czerkiesów i Baszybożuków.

Z Carogrodu donoszą do Hirscha Tel. Biura, że Bratiano, wysłannik Rumunii, żądał stanowczo zupełnéj niepodległości Rumunii, jako jedynego warunku swéj neutralności. Do Augsb. Allg. Ztg piszą zaś o stanowisku Rumunii ciekawe rzeczy z Bukaresztu 10 grudnia:

Dzisiaj z dobrego źródła otrzymałem wiadomość, która jest wzorem non plus ultra ekspanzywności dyplomatycznych wyrażeń i dyplomatycznych pojęć. Rumunia zachowa swą neutralność, a Rosya będzie tę neutralność respektowała; mimo to rosyjska armia ma przejść przez całą Rumunią, nie dotykając stolicy Bukaresztu. Tym końcem ma być Rumunia podzieloną na neutralną i nieneutralną strefę. Granica pomiędzy temi dwoma strefami rozpoczynać się będzie od rosyjskiéj granicy i pójdzie prawie aż do końca linii kolei żelaznéj z Ungheni przez Jassy, Roman, Plojeszt, Chitilla (mała stacya, pół mili od Bukaresztu oddalona), do Pitecz, Slatiny i Krajowy. Z Krajowy prowadzi granica do Dunaju aż do Kalafatu naprzeciw Widynia. Naturalnie dalszy kawał kolei żelaznéj z Krajowy do Turn-Sewerin i Verciorowa na nieneutralnéj strefie zostawiony będzie do dyspozycyi Rosyi Nadto miał się rząd rumuński zobowiązać neutralność wobec Turcyi ściśle przestrzegać, t. j. oprzeć się z bronią w ręku każdemu przejściu Turków przez Dunaj, by snać nie wpadli na myśl zburzenia rumuńskich kolei żelaznych, które stanowić będą podstawę rosyjskich operacyi. W tym celu wyruszył już z Krajowy do Kalafatu jenerał Lupu z wielką częścią 1 dywizyi, składającą się z 3 batalionów piechoty, 1 pułku kawaleryi i jednéj bateryi artyleryi. Artylerya wzmocnioną została trzema bateryami 2 dywizyi, która z Bukaresztu odeszła do Kalafatu. — Z Widynia zaś donoszą do Köln. Ztg, że pomiędzy Krajową a Kalafatem stoi armia rumuńska licząca 5300 ludzi, a na lewym brzegu Dunaju naprzeciw Widyniowi skoncentrowano 12,000 żołnierzy wszelkiego rodzaju broni. Nowych ośm batalionów ma być utworzonych. Baterye polowe przychodzą prawie codziennie do Kalafatu. Mimo to twierdzą, że to nie na wojnę, tylko na obronę rumuńskiéj granicy przygotowania.

Jak z Rzymu donoszą do Univers'a, zamyśla Kardynał-sekretarz Stanu Simeoni wysłać do wszystkich mocarstw memoryał o sytuacyi papieztwa. W dokumencie tym raz jeszcze domagać się będzie minister Stolicy Apostolskiéj uroczyście przywrócenia Kościołowi praw tak zuchwale pogwałconych.

W ostatniéj chwili dochodzą nas o konferencyi carogrodzkiéj następujące telegramy:

Paryż, 18 grudnia. Pełnomocnicy konferencyi w Carogrodzie przesłali, jak podaje Temps, dnia 17 b. m. mocarstwom wiadomość o zapadłych na konferencyi przedwstępnéj uchwałach. Rosya na tych naradach miała być nadzwyczaj uprzedzającą, nie nastaje ani na okupacyą przez własne wojska, ani na rozbrojenie muzułmanów. Włochy odmowiły także wysłania wojska wcelu okupacyi.

Petersburg, 18 grudnia. W dyplomatycznych kołach panuje przekonanie, że narady przedkonferencyjne do tego doszły stadyum, że w przyszłą sobotę otwartą być może właściwa konferencya.

* Opóźniliśmy się nieco ze wzmianką o drugim artykule Posener Ztg. Nr. 877 z czwartku w kwestyi pogrzebu dwóch spalonych ślósarczyków; niemniéj co się przewlekło, to nie uciekło.

Posener Ztg. wyczytała w naszym artykule, że się gniewamy na dzienniki, które tę całą sprawę przed forum publiczne wytoczyły. Nie to mamy za złe pismom niemieckim, że opowiedziały, co zaszło, lecz że cały wypadek tendencyjnie wykrzywiły.

Z naszéj strony, mimo wszystkich zarzutów jezuityzmu, nigdy się nie usuwamy przed światłem, tylko pragniemy i mamy prawo żądać, żeby światło było zupełne i czyste, a jak widzimy, że kto prawdę przekręca, to występujemy w jéj obronie.

Do spornego przedmiotu wracać już nie będziemy; jeśli się kto jeszcze dotąd nie poinformował i nie oświecił, to się już niezawodnie naprawadzić nie da.

Poprzestajemy na dotknięciu dwóch punktów.

Pisma niemieckie ciągle mieszają się do kwestyi teologicznych i śmiało o tych kwestyach wyrokują. Oto, aby pokazać, jaki jest zapas wiadomości, któremi wojują z nami, zwracamy uwagę na tłómaczenie tekstu Scaviniego, przytoczonego przez nas z błędami drukarskiemi, — które Posener Ztg. powtórzyła — a które brzmi jak następuje:

Scavini pisze: Est sub gravi et sub minori excommunicatione prohibitum i każdy, kto się choć pobieżnie teologii dotknął, wie, że sub gravi znaczy tyle, co sub peccato gravi, to jest pod ciężkim grzechem. Owóż Posener Ztg. tłómaczy: „Es ist bei Strafe der grossen und kleinen Excommunication verboten.“ Czy podobna coś niedorzeczniejszego nie tylko napisać, ale przypuścić. Gdyby była wielka klątwa, toby nie było mniejszéj.

Ale co się mamy dziwić Posener Ztg. Tę samą nieznajomość rzeczy katolickich znajdujemy w Izbach, dziennikach i całéj publicystyce.

Co się zaś tyczy nowego zarzutu, że autor artykułu pierwszego pobałamucił w kwestyi historycznéj, to poprzestajemy na prostém przytoczeniu. W artykule owym czytamy:

Pokój westfalski, który 1648 r. straszliwą wojnę religijną zakończył, zawierał jako postanowienie układu nieludzkie zdanie: cujus est regio, illus est religio. Do kogo należy kraj, ten mógł postanowić, do którego wyznania, katolickiego lub protestanckiego, mieszkańcy kraju należeć mają. To, co jest najświętsze dla człowieka, jego religijne przekonanie, odebrano gwałtem poddanym wyjętym z pod praw, jeżeli nie chcieli wywędrować i musieli przyzwolić na to, że im religią panującego narzucano. Ta samowola książęca wówczas tylko miała pewną granicę prawną, jeżeli partye religijne udowodnić mogły, że już od roku 1624 (nazwano to rokiem normalnym) były w posiadaniu wolnego wykonywania religii. W takim razie mieli katolicy i protestanci to samo prawo w kraju (simultaneum religionis exercitium) i ten stósunek nazwano simultaneum. Odpowiednio do tego były w podobnych państwach równouprawnionych (paritätisch) kościoły symultanne, cmentarze, szkoły i inne podobne urządzenia symultanne.

Otóż żeby pokazać, że statysta Posenerki źle encyklopedyą zrozumiał, przytaczamy mu z encyklopedyi Bindera str. 790 to, co się odnosi do kwestyi religijnéj:

In Ansehung der so schwierigen Religionsbeschwerden, wobei die Protestanten die auffallendsten Prätensionen geltend machten, wurde festgestellt, der Passauer Vertrag und Religionsfriede von Augsburg sollten unverletzt befolgt, und zwischen beiden Religionsverwandten eine, der Reichsverfassung gemässe, Gleichheit beobachtet werden, daher bei allen Reichsgerichten und Deputationen die Anzahl der Beisitzer von beiden Religionen gleich sein sollte. Sind aber beide Religionstheile ungleicher Meinung, so soll nicht Stimmenmehrheit, sondern gütlicher Vergleich entscheiden.

Ein Fürst, der von der einen Partei zur anderen übergeht, möge der neuen Glaubensgemeinschaft Religionsfreiheit geben, soll aber die bestehende Kirche unverletzt lassen.

Gemäss dem aufgestellten Grundsatze der Religionsgleichheit sollte auch das Reichskammergericht eine gleiche Anzahl von Katholiken und Protestanten repräsentiren.

Die Lutherischen drangen darauf, da das Gericht im Senate getheilt sei, dass jederzeit, wenn Rechtssachen zwischen Parteien verschiedener Religionen zu erkennen wären, Beisitzer beider Religionen in gleicher Anzahl zugelassen werden sollten.

Możnaż twierdzić, że pokój westfalski zatwierdził lub wprowadził zasadę, cujus regio illijus religio? A teraz pytamy, czy warto było głos podnosić i wołać na nas: Si fecisti nega i dodawać, że to jest ein jesuitischer Grundsatz und der Kuryer macht eine Anwendung davon, die man nicht gerade verschämt nennen kann. „Ketzern“ gegenüber ist eben viel gestattet.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Kościana, 18 grudnia.

(Służebnicy p. Brenka i jego nabożeństwo bezwyznaniowe.)

(M) Trzy całe tygodnie upłynęły, odkąd p. Brenk przemocą wprowadzić się pozwolił na probostwo kościańskie, na rozmaitych przygotowaniach, do odprawienia nabożeństwa potrzebnych. W parafii, tak mocno trzymającéj z Kościołem św. i tak szczerze przywiązanéj do prawowitych kapłanów, jak parafia kościańska, nie tak łatwo jest znaleść podobne osobistości, któreby za pieniądze wbrew swemu sumieniowi służyć chciały. To też p. Brenk, nie mogąc ani w Kościanie, ani w okolicy za żadne pieniądze zwerbować sobie służby kościelnéj ani domowéj, chociaż niektórzy urzędnicy pilnie mu w téj robocie dopomagali, sprowadził ją sobie z Piasków. Ludność kościańska wzrosła przez to o kilka głów rozmaitéj płci i rozmaitego wieku. Z tych wyróżnia się silną budową ciała kościelny, który, opuściwszy grono konsztablerów w Poznaniu, stanowi teraz przyboczną straż p. Brenka tak w domu, jak w kościele. Mając takim sposobem potrzebny personał, kazał p. Brenk w zeszłą niedzielę o zwykłym czasie zadzwonić na nabożeństwo. Dźwięk dzwonów, który dawniéj tysiące wiernych do fary sprowadzał, przebrzmiał smutnie — pogrzebowo, a wiernych jak nie ma, tak nie ma. Kruki tylko, od pewnego czasu gromadnie na farze odpoczywające, snać przestraszone wzleciały i uciekły, lecz śmielsze z nich, czy téż może ciekawsze pozostały wyczekując na dachu, co się dziać będzie na dole. I nie zawiodły się czarne ptaszęta! Bo ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich przed innemi spieszy na nabożeństwo do fary katolickiéj p. burmistrz protestant; za nim niebawem 8 żandarmów wchodzi do kościoła, zostawiwszy jeszcze 5 na cmentarzu.

Liczbę nabożnych powiększył pewien radzca sądowy, o którym teraz dopiero ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że jest katolikiem; daléj referendaryusz sądowy protestant, służąca z probostwa, służąca od żyda R. i dwie panie niemieckiego pochodzenia, żyjące w małżeństwie mięszaném. Wobec tak przeważnie protestanckiego audytoryum odprawił p. Brenk mszą śpiewaną, a w końcu wygłosił z wielkim ferworem kazanie w uprzywilejowanym języku państwowym. Niewiem, o ile w tém bezwyznaniowém nabożeństwie Pan Bóg miał upodobanie, ale podobało się ono wesoło hasającym na około kościoła dzieciom, z któremi kilku żandarmów nieustannie uganiać się musiało.

Nikt zapewne w mieście naszém nie jest tak bezpiecznym, jak ks. Bączkowski i ks. Bielski, bo oprócz modlitw całéj parafii o ich bezpieczeństwo, dwóch przynajmniéj żandarmów baczne wednie i w nocy na ich kroki mają oko. Mają bowiem nakaz śledzić i donosić, co ci dwaj księża robią i z kim przestają. Et hoc meminisse, juvabit.

Z parafii Kotłowskiéj, 17 grudnia.

Na wniosek powtórny dozoru kościelnego o zniesienie administracyi z majątku plebańskiego w Kotłowie a złożenie go w ręce prawnie obranego dozoru kościelnego resp. o podanie powodu, dla czego administracya zniesioną być nie może, odpisało ministeryum spraw duchownych i t. d. jak następuje:

Na ponowne przedstawienie z 24 września rb., dotyczące zniesienia aresztu i zarządu majątku proboszczowego tamże, oświadczamy dozorowi kościelnemu, że przy odmownéj odpowiedzi naczelnego prezesa poznańskiego z 25 sierpnia pozostać się musi.

Z polecenia
podp. Foerster.

Pan minister zatém nie był łaskaw odpowiedzieć na zapytanie, lecz, ignorując zupełnie treść wniosku powtórnego dozoru kościelnego, ubił sprawę całą tém, że się odwołał na odpowiedź p. naczelnego prezesa z dnia 25 sierpnia. Jest to uderzające, że władza na wniosek interesentów wyjawienie tychże powodów celem ich usunięcia nie uważała za potrzebne. Dozorowi kościelnemu nie pozostaje obecnie żadna inna droga jak oddać całą tę sprawę Izbie deputowanych do rozstrzygnięcia, co téż prawdopodobnie uczyni

Berlin, 18 grudnia.

(F.) Wbrew wszelkim oczekiwaniom staną kompromis pomiędzy narodowymi liberałam

a bundesratem ze względu na 18 spornych paragrafów ustaw sądownictwa. Stanie więc na tém jak rząd sobie życzył, a narodowe liberały ponownie dowiedli swojéj służalczości i chwiejności. Powtarzam raz jeszcze, że nikt prawie się nie spodziewał, aby rzecz taki wzięła obrót. Lecz patryotyzm, jak powiedział p. Miquel, nakazuje, aby przychylić się do życzeń rządu, który ma zawsze na oku dobro wyłączne niemieckiéj ojczyzny. Za rzeczonemi ustawami w myśl rządu przemawiali oprócz Miquel'a: Kardorff, Lasker i Gneist. Przeciwko zaś ustawom i przeciwko kompromisowi Saucken-Tarputschen, bardzo dobitnie wytykając niekonsekwencyą narodowców, Reichensperger, Windhorst, Bebel a wreszcie z naszych p. dr. Komierowski, który już pierwszém swojém wystąpieniem dowiódł, że zdoła pod każdym względem jak najgodniéj odpowiedzieć zaufaniu, które w nim położyli wyborcy. Donośnym głosem mówca motywuje stanowisko Polaków wobec całego prawa. Nie możemy się na nie zgodzić, albowiem gwałci prawa nasze ubezpieczone historyą i traktatami. Bardzo zręcznie wyprowadza mówca paralelę pomiędzy Polakami pod zaborem pruskim a Słowianami pod panowaniem tureckiém. Gnębicie nas w téj saméj chwili, kiedy Rosya ujmuje się za prawami gnębionych naszych współpobratymców. Późniéj obszerniéj.

NIEMCY.

* Berlin, 18 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu usprawiedliwiał przy obradach w trzeciém czytaniu nad prawami sądowniczemi poseł Miquel w obszernéj mowie propozycye kompromisu, postawione przez niego i towarzyszów z stronnictwa narodowo-liberalnego i konserwatywnego; poseł v. Saucken-Tarputschen oświadczył się w dobitnych wyrazach w imieniu stronnictwa postępowego przeciwko kompromisowi. Minister sprawiedliwości wypowiedział w imieniu rządów związkowych, iż są widoki, że rządy związkowe przyjmą prawa sądownicze, jeżeli większość parlamentu oświadczy się za propozycyami posła Miquel. Jeżeliby zaś wnioski tego posła upaść miały, natenczas uważać należy prawa sądownicze za spełzłe na niczém. Po przeszło sześciogodzinnych rozprawach, w których członkowie stronnictw konserwatywnych oświadczyli się za kompromisem, czyli, jaśniéj mówiąc, za ustępstwem, centrum zaś, Polacy, w których imieniu przemawiał poseł doktór Komierowski. (Porównaj powyżéj zamieszczoną korespondencyą z Berlina. Red.) i socyalno-demokraci przeciwko wnioskom posła Miquela, podczas kiedy mówcy z narodowo-liberalnego stronnictwa, głównie zaś pp. Lasker i Gneist za kompromisem obstawali, odroczono dalsze obrady do jutra. Nie ulega przecież wątpliwości, iż stronnictwa opozycyjne przegłosowane zostaną przez falangę tych, którzy w czasie od obrad w drugiém czytaniu do obrad w trzeciém czytaniu zdanie swe całkiem zmienili. Provinzial Correspondenz oceniła zatém bardzo trafnie już przed dwoma tygodniami narodowo-liberałów, twierdząc, że w drugiém czytaniu panowie ci ze względu na kraj jedynie okazywali wolnomyślne idei, w końcu jednakże przystaną na żądania rządów związkowych.

Z 70 wyborów do Izby poselskiéj w Wyrtembergii 55 jest stanowczo załatwionych, 15 posłów trzeba będzie na nowo wybierać, z powodu że albo nie otrzymali absolutnéj większości, albo téż przyjęli mandat w innym obwodzie. Z 55 wybranych posiada niemieckie stronnictwo i stronnictwo środkowe dwie trzecie głosów. Stronnictwo ludowe zmniejszyło się o jeden lub dwa głosy, które oddało stronnictwu katolickiemu, liczącemu obecnie 12 do 13 członków.

Tajny radzca handlowy Krupp ofiarował, jak się z źródła dobrze poinformowanego dowiaduje Magdeburger Ztg., prezesowi urzędu kolei żelaznych cesarstwa niemieckiego, p. Maybach, 30,000 marek rocznéj pensyi, jeżeli obejmie naczelną administracyą fabryki jego w Essen. Prócz tego chce go wynagrodzić za wystąpienie ze służby rządowéj osobno dość znacznym kapitałem. Gdyby układy z panem Maybach nie miały przyjść do skutku, natenczas postanowił p. Krupp pozyskać innego, równie zdolnego urzędnika rządowego dla swojéj fabryki.

Pierwszy prezes sądu apelacyjnego w Kwidzynie, baron von Glaubitz, o którym mówią, że przeznaczony jest na dyrektora w ministerstwie sprawiedliwości, przybył przed kilku dniami do Berlina, wezwany telegrafem. Wiceprezydent najwyższego trybunału, v. Schelling, przeznaczony również na jednę z najwyższych posad tegoż ministerstwa, jest najmłodszym z sześciu wiceprezesów najwyższego trybunału; przedtém był on wyższym prokuratorem przy kamergerychcie berlińskim, późniéj referendarzem w ministerstwie sprawiedliwości, a następnie pierwszym prezydentem sądu apelacyjnego w Halberstadt.

Ustęp z obrad parlamentu niemieckiego w dniu 15 grudnia r. b.

Jak już w sobotnim numerze Kuryera donosiliśmy, poruszono przy obradach nad etatem administracyi poczt i telegrafów znaną sprawę zabierania listów na poczcie. Przebieg odnośnych rozpraw w parlamencie niemieckim na posiedzeniu dnia tego był następujący:

Poseł **Windthorst** (z Meppen): Jużeśmy przy drugiém czytaniu, kiedy jeneralny pocztmistrz nie mógł przełożyć rekwizycyi prokuratoryi w Poznaniu i Bydgoszczy pod względem listów Kardynała Ledóchowskiego, zapowiedzieli, że do kwestyi téj powrócimy; spodziewam się, że jeneralny pocztmistrz będzie mógł nam dzisiaj owe dokumenta przełożyć, tudzież, że z nich jasno się wykaże, iż poczta całkiem jest w sprawie téj niewinną i że, prokuratorya jedynie atrybucye swe przekroczyła. Przy obradach nad prawami sądowniczemi oświadczył wprawdzie jeden z komisarzy związkowych w niepojęty sposób, że tu nie chodzi o przyaresztowanie, lecz tylko o przygotowawczą czynność w tym celu, ażeby się dowiedzieć przez pocztę, czy listy, które prawdopodobnie zabieranemi być mogą, w obiegu się znajdują. Gdyby podobne postępowanie dozwoloném było, natenczas prokuratorya mogłaby każdéj chwili wziąść wszystkich urzędników pocztowych cesarstwa niemieckiego za swych pomocników przy przygotowującéj się czynności, a instytucya pocztowa stałaby się policyą tajną w służbie prokuratoryi. Przekonany jestem, że jeneralny pocztmistrz ogrodzi się sam równie energicznie przeciwko podobnemu postępowaniu, jak my to uczynić jesteśmy zmuszeni. W istniejącém prawodawstwie nie znajdujemy téż nigdzie poparcia na zapatrywanie się komisarza rządowego, przeciwnie jest tam wyraźnie wypowiedzianém, iż podobna rekwizycya prokuratora do władzy pocztowéj tylko jest dozwoloną, jeżeli śledztwo kryminalne się toczy, a wtedy jeszcze należy dokładnie oznaczyć listy, które aresztem obłożone być mają. Jeżeli komisarz rządowy przytacza, że pod podobnemi okolicznościami listy te nader rzadkoby się dostały w ręce sądu, to być może, iż to jest trafną uwagą, lecz téż bynajmniéj nie jest zamiarem prawa udzielać prokuratorowi carte blanche pod względem korespondencyi. Również i nowe prawa sądownicze, jeżeli będą trafnie wykładane, wcale nie zamierzają uznać owego postępowania za dozwolone; podobne zapatrywanie się byłoby zresztą wbrew przeciwne pojęciu o tajemnicy listów. Tuszę zatém, że nie poczta, lecz prokuratorya atrybucye swe przekroczyła i z tego powodu upraszam jeneralnego pocztmistrza o wyjaśnienie téj sprawy.

Jeneralny pocztmistrz Stephan: Po ostatnich obradach nad tym przedmiotem uważałem się spowodowanym wejrzyć w odnośną rekwizycyą i zapewnić mogę, że w niéj wyraźnie jest podniesioném, iż przyaresztowanie listów odbywać się ma na podstawie wytoczonego śledztwa kryminalnego; w rekwizycyi téj przytacza nawet prokurator, czego prawo wcale nie przepisuje, z jakiego powodu śledztwo wytoczoném zostało.

Poseł **Windthorst:** Nie wiem, co jeneralnego pocztmistrza wstrzymuje od odczytania nam dosłownie brzmienia owéj osławionéj rekwizycyi; dopóki to nie nastąpi, nie zmienię mego przekonania, że sprawa ta jest nieco podejrzaną (etwas faul) (bardzo trafnie! w centrum). Niewątpliwie mamy tu do czynienia z przekroczeniem atrybucyi prokuratoryi. Jeżeli pocztmistrz jeneralny nie chce nam nawet podać powodów, dla których żądaniu Izby odczytania rekwizycyi w dosłownem jéj brzmieniu zadośćuczynić się wzbrania, to ja podobne postępowanie nazywam bezwzględném. (Oklaski w centrum).

Jeneralny pocztmistrz Stephan: Z okoliczności, iż nie mogę odnośnéj rekwizycyi przeczytać: (Słuchajcie! słuchajcie!) wnioskować, że sprawa nie jest czystą, jest to całkowicie mylném, i twierdzenie to nie da się pogodzić z znaną logiką preopinanta. Chodzi tu właśnie o toczące się jeszcze śledztwo kryminalne i dla tego nie jestem uprawniony do zakomunikowania Izbie rekwizycyi, któréj treść do pomienionego śledztwa się odnosi.

Poseł Liebknecht: O przypadku, o którym tu mowa, niechcę wydawać sądu. Przypominam jedynie, że redaktor Kuryera Poznańskiego jeszcze do dziś dnia we więzieniu się znajduje, zmuszany do dania świadectwa, ponieważ reskrypt naczelnéj dyrekcyi poczt ogłosił: lecz nie może on nawet wypowiedzieć tego, czego od niego żądają. Gdyż i ja sam, który w organie naszym Vorwärts w Lipsku, pierwszy instrukcyą tę władzy, pocztowéj ogłosiłem, nieznam tego, który mi ją nadesłał. Jedynie to mi jest wiadomém, że to był urzędnik pocztowy; lecz pan Stephan nie dowie się nigdy przenigdy nazwiska tego urzędnika. Jeżeli przymusu świadczenia użyć chcą, natenczas niechaj go użyją przeciwko mnie; lecz ów mąż, który obecnie we więzieniu pokutuje, jest całkiem niewinny, (Słuchajcie w centrum), i prawdziwém jest barbarzyństwem dręczyć go jeszcze dłużéj. Już dawniéj tu mówiłem o naruszaniu tajemnicy listów, a wtedy mi zarzucano, że obczerniam urzędników pocztowych. Niesprawiedliwszego zarzutu nie można mi było uczynić, ja i moi stronnicy dla żadnego instytutu w obecnym ustroju państwowym nie mamy tyle szacunku, ile przed pocztą. Administracyą pocztową stawiamy za wzór; tak samo jesteśmy przekonania o nadzwyczajnéj pilności i działalności urzędników pocztowych. Z téj strony zatém nie można nas uważać za źle uprzedzonych o instytucyi pocztowéj. Lecz z faktów nadwerężenia tajemnicy listów, jakie zeszłym razem przytoczyłem, nie zbił jeneralny poczmistrz ani jednego a nawet nie kusił się go zbić, podczas kiedy odnośne obrady w parlamencie przedstawił w zależném od siebie organie Deutsches Postarchiv w całkiem stronniczéj formie, tak iż zdawaćby się mogło, żem tutaj nieuzasadnione twierdzenia przedstawiał Celem uzupełnienia materyału dowodowego, jaki w roku zeszłym wyłożyłem, przytaczam otwarcie trzech listów z Londynu, adresowanych do mego przyjaciela Karola Hirsch w Paryżu, na dwóch z nich jest wzmiankowane urzędownie, że znaleziono je w drodze otwartemi. Karol Hirsch pisze mi: „Pan Stephan chce sprawę tę w śmieszność obrócić. To samo czynił swego czasu z większym atoli dowcipem, minister poczt Vandal pod Napoleonem III, a jednakże znaną jest rzeczą, że w końcu ministrowi temu wytoczono proces. Mam prócz tego przy sobie pismo pewnéj damy, córki Karola Marxa w Londynie. Dama ta pisze mi, że latem b. r. oddane zostały pod moim dokładnie wypisanym adresem dwa listy na pocztę, które ważne dla mnie wiadomości zawierały. Żadnego z tych listów nie otrzymałem. W skutek mojéj mowy zeszłorocznéj zakomunikowano mi list, w którym upraszają pewnego urzędnika uprzejmie, ażeby listów swych nie oddawał w najbliższym mu urzędzie pocztowym lecz w daléj od jego pomieszkania oddaloném biurze, ponieważ korespondencya jego jest kontrolowaną, Wypadek ten zgadza się całkowicie z ostrzeżeniem, jakie otrzymałem w roku 1864 od męża dobrze obeznanego z podobnemi sprawami, redaktora Nordd. Allg. Ztg. p. Brass. Pan Brass umarł tymczasem, lecz ręczę słowem honoru za prawdziwość mego twierdzenia. Odczytam teraz z broszurki „Pro Nihilo....“

Marszałek v. Forckenbeck: Nie sądzę, aby było dozwoloném cośkolwiek cytować z owego pisma, albowiem ono wyrokiem kryminalnym jest zakazane. (Zaprzeczenie!).

Poseł Liebknecht: Przytoczę zatém tylko, że p. v. Philipsborn nakazał pewnemu urzędnikowi pocztowemu ażeby kontrolował korespondencyą p. v. Arnim. Mówca wylicza dalsze wypadki zdradzenia tajemnicy listów. I tak stypendyat funduszu gadoinowego, dr. Edward Löwenthal w Szwajcaryi, napisał broszurę obrażającą majestat królewski i przesłał ją kupcowi Hornig we Frankfurcie. Niezwłocznie po otrzymaniu broszury z poczty przez p. Hornig, skonfiskowała ją policya w domu adresata. W procesie Löwenthala przeciwko Frankf. Ztg. zeznał pewien radzca policyjny, że na poczcie wypośrodkowano Horniga jako odbiorcę podobnych broszur. Przeciwko Hornigowi śledztwo żadne wówczas się nie toczyło, kontrolowanie zatém korespondencyi jego nie było dozwoloném.

Marszałek v. Forckenbeck zwraca mówcy uwagę na to, że w Izbie nie jest dozwoloném odczytywanie dłuższych dokumentów.

Poseł Liebkneckt usprawiedliwia postępowanie swe tém, że się na sprawę całą objektywnie zapatruje. Przytacza i inne dowody nadwerężenia tajemnicy listów i przychodzi w końcu do procesu Arnima. Kiedy chciał do procesu tego odnoszące się pismo przeczytać, przerwał mu marszałek, oświadczając, iż nie może dozwolić na odczytanie dokumentu, którego tajność sąd zawyrokował. Mówca wspomina wskutek tego jedynie, że poczas procesu Arnima nietylko otwierano listy oskarżonego w Lucernie, ale nadto i listy pisywane przez hrabiego do jego krewnych. Zaczepki jego Administracyi pocztowéj nie są bezzasadne, przeciwnie, ma on za poręczycieli wysokie powagi. Książę Bismarck sam do swéj żony, będąc posłem przy związku niemieckim pisał: „Nie mogę ci wiele pisać, gdyż wszystkie listy są otwierane.“ Tak samo pisał książę Pückler-Muskau po roku 1850: „Znam ja mój czarny gabinet,“ Prawda, że od tego czazu upłynęło ćwierć wieku, lecz ówcześni otwieracze listow są jeszcze po części w urzędzie i godnościach a system pozostał ten sam. Twierdzą, że książę Bismarck jest cesarstwem; to tylko po części jest prawdziwém, faktycznie pan Stieber jest cesarstwem, ten panuje jeszcze dotąd, tak jak dawniéj (Wołanie: Przecież on umarł). O nie, on żyje i to bardzo (wesołość). Mówca zgadza się na orzeczenie byłego ministra pruskiego Schoen, że otwierający listy są głupimi osłami i złośliwymi łajdakami i stawia wniosek, ażeby wyznaczono komisyą parlamentarną, któraby się zajęła zbadaniem poczynionych przez niego zarzutów.

Wniosek jednakże posła Liebknechta poparli jedynie socyalni demokraci, których liczba była zaszczupłą, ażeby było można daléj nad nim obradować.

Jeneralny pocztmistrz **Stephan**: Nie byłbym odpowiadał preopinantowi (poruszenie), gdyby nie chodziło o przedmiot tak ważny dla administracyi pocztowéj. Preopinant chciał wytoczyć skargę, jeżeli jednakże się zastanowię nad sposobem prowadzenia dowodu, nad nietrafnemi wnioskami i przyjęciami, to wydaje mi się mowa jego bardzo mierną i mówcy zbywa jeszcze wiele, aby mógł uchodzić za prokuratora. Przypominam tu jedynie jego twierdzenia: ponieważ gdzieś kiedyś istniał czarny gabinet, przeto musi i podobny i dziś jeszcze istnieć. Preopinant wygłosił już był przed rokiem prawie te same wszystkie swoje zarzuty. (Poseł Liebknecht: Ani słowa z nich!) Ile nowego obecnie dodał, nie mogę chwilowo sprawdzić, nie mając stenograficznego sprawozdania ze zeszłorocznéj jego mowy pod ręką, lecz mógłbym był pracę ułatwić, gdyż do akt administracyi pocztowéj nadchodzą codziennie podobne zdarzenia. Lecz cóż wynika ztąd? Czy naruszenie koperty listu na poczcie koniecznie stać się musiało? Poseł Schorlemer-Alst opowiadał dawniéj o wypadku, w którym list do niego adresowany na poczcie otworzonym został. Wykazało się, że list ten przez pomyłkę otwarto i niezwłocznie na nowo zapieczętowano i że to niestało się bynajmniéj z winy poczty. Jeżeli się preopinant na Anglią odwoływał, natenczas zauważyć jestem zmuszony, że odległości w Anglii daleko są mniejsze i że Anglicy zwykle do kopert znacznie mocniejszego papieru używają Wypadek z Arnimem dał powód po wytoczenia śledztwa i wykazało się, że tu chodzi o prawem przepisane zabieranie listów. Wysadzenia komisyi śledczéj oczekiwać może administracya pocztowa spokojnie, gdyż sumienie jéj jest czyste i wyjść może jedynie nieskalana z niego. W każdym razie przywięzuję wielką wartość do jéj oczyszczenia się, ażeby nakazać milczenie dziennikom francuskim, których radość byłaby niewątpliwą, gdyby i na tém polu mogły administracyą niemiecką obrzucić błotem. Jeżeli mówca poprzedni zażalenie swe prześle najbliższéj mu naczelnéj dyrekcyi poczt, natenczas ścisłe śledztwo wytoczoném zostanie, w téj chwili jest rzeczą niemożebną wchodzić tutaj w szczegóły.

Poseł **v. Schorlemer-Alst:** Ja całkowicie zgadzam się z moim kolegą Windthorstem, że, jeżeli jeneralny pocztmistrz niechce sprawy objaśnić, musi ona być nie tylko podejrzaną, ale nadzwyczaj podejrzaną (nicht bloss faul, sondern oberfaul). Co się tyczy użalenia mego o naruszenie tajemnicy listu, to się wykazało przy przesłuchaniu jednego z urzędników pocztowych, że dwom innym urzędnikom pocztowym nakazano kontrolować moję korespondencyą i że urzędnika, który to zeznał, wkrótce potém ze służby wydalono. (Słuchajcie! Słuchajcie).

Poseł **Windthorst:** Jeneralny pocztmistrz nie powiedział nic więcéj, jak to, że wszystko się dzieje, jak się dotąd działo, i że to jest bardzo dobrze. To mi nie wystarcza bynajmniéj i dla tego upraszam pana Stephana, ażeby w interesie wyjaśnienia sprawy zakomunikował nam tenor rekwizycyi, z opuszczeniem wszelkich faktów. Zniewolony jestem wyrazić zażalenie i zdumienie moje, że żaden członek innego stronnictwa nie zabrał w sprawie téj głosu, kiedy przecież wszystkie stronnictwa równy mają w niéj interes — zapobiegania naruszaniu tajemnicy listów.

Jeneralny pocztmistrz **Stephan:** Posłowi v. Schorlemer-Alst odpowiadam, iż wzmiankowani przez niego urzędnicy nie otrzymali od poczty rozkazu kontrolowania jego korespondencyi. Wydalenie z urzędu trzeciego urzędnika nie pozostaje w związku ze sprawą, o któréj tu mowa. Rekwizycya we wypadku Ledóchowskiego nastąpiła na podstawie wytoczonego śledztwa kryminalnego.

Poseł **Lasker:** Poseł Windthorst prowokował wyraźnie oświadczenie się posłów innych stronnictw. Powinien on był się przekonać, że pod względem zachowywania tajemnicy listów w całéj Izbie jedno tylko zapatrywanie panuje, lecz że z drugiéj strony wszystkie stronnictwa pragną administracyą pocztową osłaniać przed nieuzasadnionemi zarzutami. Administracya pocztowa nie może być zmuszaną do zakomunikowania rekwizycyi w toczącéj się jeszcze sprawie, gdyż przy wszelkich przywilejach, jakie parlament posiada, nie będzie on chciał zostać przytułkiem do przekraczania praw. Pan pocztmistrz jeneralny oświadczył urzędownie, że rekwizycya stanowczo do poczty wydaną została. Chodziło tu o rzeczywiste przytrzymanie listów a jurydycznie nie dająca się uzasadnić teorya, jakoby przygotowawcze czynności do przytrzymywania istniały, nie potwierdziła się w praktyce. Wydaje mi się już dziś być udowodnioném, że prokurator miał prawny powód do wydania rekwizycyi o zatrzymywanie listów, że jednakże sposób przytrzymywania tego nie odpowiada ani duchowi prawa, ani się da pogodzić z utrzymaniem tajemnicy listów. Gdyby praktyka zachowaną być miała podobnego przytrzymywania korespondencyi na podstawie facsimile, natenczas groziłoby z pewnością najwyższe niebezpieczeństwo, iżby nawet wbrew woli urzędników pocztowych tajemnica listów nie była dostatecznie strzeżoną. W rekwizycyi dopatrzeć się jedynie mogę procedury formalnie na prawie opartéj, sposobu atoli wykonywania jéj nie pochwalam.

Następnie przyjęto pozycye budżetu pocztowego.

FRANCYA.

[3] Paryż, 17 grudnia. Gambetta, o którym donosiliśmy wczoraj, że przy wygłaszaniu mowy pana Simona zachował się zupełnie obojętnie — przemówił wreszcie w Républ fr. i powitał przemówienie prezydenta ministrów z entuzyazmem wyrażając nadzieję, że niebawem nastąpi „nowa era.“ Tch frazesów nie trzeba brać bardzo na seryo, bo i przy dawniejszych zmianach szafowały niemi organa liberalne a specyalnie i Rép. fr., a mimo to Buffeta pochłonął Dufaure, Dufaura de Marcère, pana de Marcère Simon — a Simona — kto? czy już na pana Gambettę koléj? Nous verrons.... Dzienniki legitymistyczne traktują nowego prezydenta avec beaucoup de mépris; Union nazywa go: pierwszém subjectum republikańskié trupy komedyantów. Podziwiać mowy jego nie ma, widzi Bóg, powodu, chyba że za rzecz wielkiéj wagi uważać będziemy zdolność umieć w pięknych słowach nic nie powiedzieć. Wysadził Dufaura i płacze nad nim!.... jest republikaninem — i zarazem konserwatystą; przepada za wolnością sumienia, a przytém: prawdziwym szacunkiem przejęty dla religii! I tak cała mowa posuwa się jeden krok w lewo jeden w prawo. Kubek w kubek jak ten nietoperz w bajce: Je suis oiseau, voyez mes ailes: je suis souris, vivent les rats! Ten „konserwatywny republikanin“ nie był zresztą przed 7 laty zbyt konserwatywnym. W roku 1869 wydał pisemko p. t. „Radykalna polityka,“ w którém postawił taki program: „Absolutna wolność prasy, nauki, religii, zupełna wolność stowarzyszeń i zebrań, zabranie pensyi duchowieństwu, precz z konkordatem, uogolnienie sądów przysięgłych, wybór merów i sędziów przez gminy, wyłączny podatek od dochodów, precz z wojskiem, alians z wszystkiemi liberalnemi ludami.“ Czy był nr. 606 w Internacyonale, jak twierdził Univers, to się pokaże niebawem.

W Izbie deputowanych mówił wczoraj pan Gambetta „o soli“ czyli raczéj o podatku od soli. Ministerstwo żądało podwyższenia tego podatku o 8 mil. Gambetta powiedział, że ten dodatek jest najprzód bardzo drobny a podatek sam niesympatyczny — dla tego spodziewa się mówca, iż rząd, „który teraz znów jest w ręku republikańskim“, nie może się gniewać, jeśli mu się jako podarek na gwiazdkę ofiaruje „usunięcie tegoż dodatku.“ Dwaj ministrowie usiłowali pobić Gambettę, dawniejszy minister finansów pan Mathieu Bodet i Leon Say, ale bezskutecznie — pobił ich Gambetta 392 głosami przeciw 116. Przyjęto następnie artykuł 3, 6—9 i 13 i odroczono się do piątku.

Nowe ministerstwo zaczyna z góry pracować w duchu republikańskim. Na wczorajszéj radzie ministrów, odbytéj pod przewodnictwem marszałka-prezydenta, badano listę prefektów, którzy się okazali przeciwnikami rzeczypospolitéj. Werdykt zapadł na dwóch i na jeneralnego prokuratora w Besançon p. Bailleuil; dekrety mają być wydane w środę. Nadto uchwaliła rada ministrów, iż senatowi przysługuje prawo zaprowadzania zmian w budżecie, że atoli dołożyć trzeba wszystkich sił ku urzeczywistnieniu tego prawa, gdyż łatwo nastąpićby mogło, iż w razie oporu senatu tylko jedna dwunasta budżetu przyznaną zostanie. Podobno komisya budżetowa w senacie postanowiła przywrócić skreślone przez Izbę deputowanych pozycye — ztąd popłoch w Wersalu.

Moniteur oświadcza się dzisiaj za zajęciem Bułgaryi przez wojska jednego z państw neutralnych, twierdząc, iż w ten sposób mogłyby się Anglia z Rosyą porozumieć; z drugiéj strony pewną zdaje się rzeczą, iż Anglia na to się nie zgodzi a w tutejszych kołach tureckich twierdzą, iż Turcya stanowczo się oprze wszelkiéj okupacyi, choćby nawet Anglia miała doradzać coś podobnego. A więc w ręku Rosyi spoczywają losy pokoju na wschodzie.

ROSYA.

* Petersburg, 14 grudnia. Korespondent Pol. Corr. pisze z obozu kiszeniewskiego: Armia rosyjska przekroczy na pewno Dunaj pod Reni. Wiadomość o przeprawie przez Prut była mylną. Armia rosyjska pomaszeruje wdłuż brzegu téj rzeki przez Leowę, Kakul i Bolgrad, gdzie się połączy (?) z korpusem rumuńskim. Przy komendzie naczelnéj ustanowioną zostanie kancelarya dyplomatyczna, na któréj czele stać będzie albo baron Jomini, albo rosyjski konsul jeneralny w Bukareszcie, baron Stuart. W ten sposób w głównéj kwaterze mieścić się będą dwie kancelarye, cywilna dla zarządu w zajętych prowincyach pod rozkazami księcia Czerkawskiego, i druga, czysto dyplomatyczna.

Do Odessy przybyło kilku sprawozdawców od rosyjskich i zagranicznych dzienników, udają się oni do armii południowéj. W tych dniach przybyć mają drogą na Odessę, Akerman i Owidiopol kanonierki do Bessarabii, zkąd koleją wysłane zostaną do Dunaju. Wszystkie twierdze nad Dnieprem i Dniestrem zostały w działa zaopatrzone i kompletnie ufortyfikowane. W końcu donosi wspomniany korespondent, że w. książę Mikołaj Mikołajewicz polecił synowi swemu, liczącemu obecnie lat 20, odbyć inspekcyą nad artyleryą w Chocimie, Akermanie, zostającą pod wodzą tego młodego oficera.

W arsenałach petersburgskich pracują dzień i noc, okazał się bowiem wielki brak materyałów wojennych. — Mobilizacya 6 korpusów miała pochłonąć 200 milionów rubli. Olbrzymie malwersacye miały wyjść na jaw. Tak przynajmniéj donosi Tagblatt.

Jenerał Moltke wezwany przez cesarza niemieckiego do udzielenia opinii o szansach wojny rosyjsko-tureckiéj, miał według Tagblattu wyrazić się, że wojna ta byłaby wielkiém i trudném zadaniem (eine grosse und schwierige Affaire). Na poparcie tego zdania przytoczył wypadki z r. 1828, w którym mimo zniesienia jańczarów i zburzenia floty tureckiéj, 40,000 Turków dotrzymywało placu 120,000 Rosyan.

Wojna, na którą się zanosi, będzie zdaniem Moltkego uciążliwą dla żołnierzy i nie przyniesie rezultatów pożądanych.

WŁOCHY.

* Z Rzymu, 10 grudnia. Nowy budżet ma zaprowadzić równowagę w finansach a to na bardzo łatwéj drodze, przez podniesienie podatków. Tymczasem choćby to było podobne w czasach spokojnych, w epoce ogólnych zbrojeń niepodobném się staje. Oczywiście wielki zawód czeka ministra skarbu.

Powiadają, że ministerstwo zobowiązało się zapłacić ogromne długi króla Wiktora Emanuela.

Doskonałą krytykę projektu do nowego prawa przeciw duchowieństwu zamieścił dziennikarz radykalny Don Pirloncino. Jest to karykatura, nosząca nopis: List pasterski msgr. Mancini (wiadomo, że p. Mancini jest ministrem sprawiedliwości). Scena przedstawia więzienie, przed którém p. Mancini przemawia groźnie do znacznéj liczby Biskupów i księży, wołając: „milczeć obywatele, zamknijcie dzioby.“ W drzwiach więzienia stoi dozórca i potrząsa kluczami.

Ns wyspie Sycylii trwają ciągle nieporządki. Pan Nicotera naradza się z deputowanymi w téj prowincyi, ale cóż to pomoże. Prefekt z Palermo p. Zini, po którym tyle sobie obiecywano, został odwołany. Teraz posłano tam na jego miejsce pana Malusardi, który szczęśliwszy od niego nie będzie, bo tu nie o osoby chodzi, tylko o systemat.

Konsystorz papieski dla zamknięcia i otworzenia ust Kardynałowi Simeoni odbędzie się w poniedziałek 18. Ojciec św. ma prekonizować pewną liczbę Biskupów, ale o nominacyach kardynalskich nie ma mowy.

Papież rozporządził zaraz milionem franków, darowanym sobie przez księżnę Galliera i przez jéj syna Lucedio. Dwie trzecie przeznaczył na rozproszone zakony a jednę trzecią na roboty, przy którychby ubodzy robotnicy Rzymu zatrudnienie znaleźli.

Spodziewani są w Rzymie Don Carlos z żoną i będą przyjęci w Watykanie.

Cesarzewicz Ludwik Napoleon, który przybył do Rzymu, ma także posłuchanie otrzymać.

Kardynał Deschamps wraca do Belgii.

Wczorajsze gazety przyniosły nam wiadomość o śmierci Kardynała Patrizi, jednego z najdostojniejszych członków św. kolegium. Ciężka to bardzo strata dla Piusa IX, który miał w nim wiernego sługę i przyjaciela. Kardynał Konstanty Patrizi urodził się w Siennie 4 września 1798 roku, ze znacznéj rzymskiéj i szlacheckiéj rodziny i wraz z bratem swoim starszym, uczonym Jezuitą, żyjącym dotąd, oddał się na służbę Bożą. W roku 1828 został Arcybiskupem Filippi in part. inf. Wzywany do spraw ważniejszych, zasłużył sobie rychło na purpurę. Mianowany przez Grzegorza XVI w roku 1834 in petto, kardynałem presbiterem ogłoszony został w lipcu 1836. W roku 1849 za Piusa IX postąpił na kardynała-biskupa i otrzymał dyecezyą Albano. Wkrótce potém powierzył mu Pius IX godność swego wikarego. W roku 1860 zamienił biskupstwo w Albano na biskupstwo Ponto i Santa Rufina, a w roku 1870 przeniósł się na biskupstwo Ostii i Velletri. Od kilku lat był dziekanem św. kolegium. Na chrzcie cesarzewicza w Paryżu przedstawiał Piusa IX ojca chrzestnego jako legata latere. Z licznych godności, jakie piastował, wymienimy tylko, że był archipresbyterem archibazyliki Lateraneńskiéj, prefektem trzech kongregacyi: obrzędów, ceremonii i rezydencyi biskupów, prezesem kongregacyi wizyty apostolskiéj. Szanowany był powszechnie dla wielkiéj łagodności i pobożności, pełnéj wdzięku a głębokiéj. Wiele dobrego w życiu swojém uczynił. Okólniki, które tak często wydawał, noszą piętno żywéj i prostéj wiary. Uderzał wspaniałą postawą. Miał tę pociechę, że synowiec jego margrabia Patrizi należy do najpobożniejszych i najczynniejszych ludzi w Rzymie. Kardynał Patrizi jest 114 Kardynałem, umierającym za Piusa IX. Trzech ostatnich, Kardynał Antonelli, Kardynał Bario y Fernandes i Patrizi, rychło jeden po drugim zeszli z tego świata.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Z Belgradu nadchodzą co do zamiarów wojennych Serbii sprzeczne wiadomości: z jednéj strony donoszą, że rząd dla braku funduszów nie zdoła powołać pod broń rezerw i że cała nowa reorganizacya armii skończy się na projekcie. Liczba ochotników rosyjskich bardzo zmalała, znajduje się dotąd w Serbii 17 oficerów sztabowych, 15 oficerów niższych stopni i 957 szeregowców. Do N. Fr. Presse dochodzą zaś wiadomości, że zapał Serbów do wojny nie wygasł i że obecnie formują się dwie rosyjskie brygady.

W Czarnogórzu wielki panuje głód. Pola nie zostały uprawione, nie ma zatém żadnych zbiorów, a prócz tego przybyło 50,000 wychodźców hercegowińskich, co dla tak małego kraiku wielkim jest ciężarem.

Naczelnym komendantem armii naddunajskiéj mianowała W. Porta Achmeda Ejuba baszę. Cała armia, jak z Ruszczuku do Pol. Corr. donoszą, składa się z trzech korpusów, liczących 30 pułków piechoty, 31 batalionów strzelców, 16 pułków jazdy i 3 pułki milicyi nadgranicznéj. Artylerya składa się z 68 bateryi po 6 dział a więc z 408 dział. Oprócz tego formuje się korpus rezerwowy, który liczyć będzie 30 pułków wojska nieregularnego, każdy pułk po 1800 ludzi. — Według starodawnych tradycyi tureckich obowiązani są mahometańscy posiedziciele gruntów na przypadek, gdyby groziło państwu niebezpieczeństwo, na własny koszt uzbrajać wojsko. Czas ten obecnie nadszedł i w ten sposób ma zostać uformowanych 30 batalionów, znanych pod nazwą „Seemins.“ W. Porta zawezwała nadto pomocy od swych wazalów afrykańskich. Kontyngensa te stanąć mają w Turcyi najpóźniéj do 1 marca r. p. Z Egiptu ma przybyć prócz dawniéj przesłanych 9400 ludzi jeszcze 10,000, z Tunisu i Tripolis 4800 ludzi. Według tego doszłaby armia turecka nad Dunajem do 200,000 zbrojnych. Oprócz tego powołaną ma być landwera. Składa się ona z ochotników, którzy nie pobierają żadnego żołdu i sami się ekwipują, ale dostają żywność. Landwera w okolicy Carogrodu została już zmobilizowaną. Każdy żołnierz otrzymał 300 nabojów i każde 2500 ludzi otrzymało po armacie. Ambulanse tureckie otrzymają półksiężyc zamiast używanego dotąd krzyża czerwonego z powodu, że znak ten chrześciański wprawiał żołnierzy tureckich w wściekłość.

Nad naprawą fortyfikacyi w Szumli pracują Turcy z jak największą usilnością. Wszystkie tamtejsze forty otrzymają działa Kruppa. Oprócz armii regularnéj dostawią okręgi Szumla, Rasgrad i Sylistria 80,000 starego, wyćwiczonego żołnierza. Miasto Ruszczuk posłało dla armii tureckiéj w Serbii 5000 watowanych kaftanów, 8000 pończoch. Dary te składają także chrześcianie, Grecy i Żydzi, a mahometanie prześcigają się w ofiarności.

TELEGRAMY.

Paryż, 17 grudnia. W Montauban obrano senatorem kandydata stronnictwa konserwatywnego.

Wiedeń, 18 grudnia. Do Pol. Corr. donoszą z Belgradu, iż rząd serbski zgodził się na wniosek Austryi, domagającéj się wysadzenia osobnéj komisyi, która ma zbadać zajście na statku parowym „Radetzky“ i przyrzekł ukarać winnych.

Peszt, 18 grudnia. Hrabia Andrassy zabawi tu do świąt Bożego Narodzenia. Ministrowie węgierscy, którzy mieli wyjechać do Wiednia, pozostaną w Peszcie, gdzie w dniu 23 bm. oczekują przybycia cesarza.

Rzym, 18 grudnia. Papież odbył dziś Konsystorz, gdzie dopełnił ceremonii zamknięcia i otwarcia ust z Kardynałem Simeoni i mianował 14 nowych Biskupów, między tymi 5 in partibus infidelium.

Waszyngton, 18 grudnia. Z korespondencyi przedłożonych kongresowi a dotyczących rokowań pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Kanadą w sprawie wzajemnego wydawania przestępców wykazuje się, że sekretarz stanu Tish żądać nie będzie wydawania ściganych sądownie przestępców z Ameryki Północnéj, ale z drugiéj strony nie przyznaje prawa tego Kanadzie.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Wyższym nauczycielom gimnazyalnym Piotrowi Józefowi Alojzemu Houben w Trewirze i doktorowi Karolowi Janowi Henrykowi Milz w Akwizgranie nadano tytuł profesorów.

† **Dochodzi nas smutna wiadomość**, że poseł i prezes Koła polskiego, Włodzimierz Breza, zakończył w Swiątkowie w nocy z niedzieli na poniedziałek, tknięty paraliżem, żywot doczesny.

* **Teatr.** W sobotę odegrano na scenie naszéj po raz pierwszy dramat „społeczny“ w 3ch aktach Elye'go (Asnyka) p. t. Żyd. Teatr był tego wieczoru przepełniony; najliczniejszego kontyngensu dostarczyła nasza inteligencya, zbierająca się zawsze chętnie i licznie, ilekroć spodziewa się ujrzeć na scenie znakomitszy utwór narodowy. Czy utwór ten znanego polskiego poety odpowiedział oczekiwaniom, zobaczymy poniżéj.

Rzecz dzieje się w Lwowie, w Galicyi. Rodzice Natalii (p. Heneman) przyjmują w domu swym młodego, wykształconego żyda neofitę Weinberga (pan Terenkoczy), który odziedziczony znaczny majątek po ojcu wyniósł własną pracą do milionowéj fortuny. Młody Weinberg pokochał Natalią i biorąc uprzejmość i grzeczność jéj za miłość, sądził, że posiadł także jéj serce. Rodzice Natalii grzecznościami swemi, obrachowanemi na kieszeń Weinberga, podsycają jeszcze więcéj tę miłość tak, iż uwiedziony konkurent powziął to przekonanie, że związkowi jego nie stanie nic na przeszkodzie. Równocześnie pokochał się w Natalii młody August Skierski (pan Łukowicz), zbankrutowany potomek magnackiéj rodziny. August żyje lekkomyślnie i traci resztki odziedziczonéj fortuny, fałszuje weksle, za które poszedłby był do kryminału, gdyby Weinberg, chcąc mieć w nim powolne w ręku swém narzędzie, nie był ich wykupił. Natalia nie zna życia Augusta, widząc w nim szlachetnego młodzieńca, przyjmuje nie bez wzajemności jego afekty. Tymczasem zjawia się młody, bogaty, znakomitego rodu Władysław Leliński (pan Lubicz) i temu nie bez wzajemności oddaje Natalia swą rękę. Ale nie długo trwać ma jéj szczęście. Leliński, utracywszy z usposobienia, marnuje lekkomyślnie majątek, a przyparty potrzebą, zużywa złożone obce u siebie depozyta pieniężne, a nawet potajemnie bez wiedzy żony sprzedaje jéj kosztowności. Kiedy się wszystkie wyczerpnęły źródła, udaje się po pomoc pieniężną do Weinberga, który, widząc, że teraz nadchodzi pora do zyskania tego, o czém na chwilę nie przestał marzyć, otwiera Lelińskiemu kredyt. Pożyczka 10,000 florenów nie długo starczyła. Leliński widzi przed sobą całkowitą ruinę, postanawia wstąpić na drogę pracy i w ten sposób zarabiać na chleb powszedni. Zwierza się z tém Weinbergowi, prosząc, aby dał mu u siebie jakąś posadę. Żyd perswaduje mu, że do pracy nie jest zdolny, odpowiedniego miejsca dla niego nie ma, każe mu czekać na nieprzewidziany jakiś szczęśliwy los i aby go tém bardziéj uwikłać w swe sieci, obiecuje mu ciągłą pomoc pieniężną. Zamiar ten nie udaje się. Zjawia znacznéj sumy, któréj częścią spłaca należytość Weinberga. Ten, omylony w nadziejach, układa inny plan. Natalia przekonuje się o niecném postępowaniu swego męża, traci do niego miłość. Korzysta z tego Weinberg, budzi coraz więcéj niewygasłą miłość Augusta ku Natalii, która, usunąwszy wszelkie skrupuły sumienia na bok, postanawia opuścić dom męża i uciec z kochankiem. Uszczęśliwiony August przybywa do Weinberga, opisuje mu szczęście swe i na dowód pokazuje klucz od furty ogrodowéj, kędy ma nastąpić ucieczka z ukochaną. Weinberg żąda tego klucza, cynicznie oświadcza, że użył go jako narzędzie i pragnie jego zastąpić miejsce, a kiedy August wzbrania się klucz wydać, wyciąga z szuflady owe sfałszowane weksle, grożąc mu kryminałem. August trwa w oporze i Weinberg, nie widząc innego środka, rzuca się na niego, powala na kanapę i klucz wydobywszy, spieszy na miejsce umówionéj schadzki. August powiadomia o tém Lelińskiego. Natalia poznaje plan i zdradę Weinberga, z którego ust dowiaduje się, z jakim to kochankiem postanowiła uciekać i ofiaruje jéj dozgonną miłość, rozwód i połączenie się węzłem małżeńskim. Do ogrodu przybywa wkrótce August, za nim Leliński, który Weinberga wzywa do pojedynku. Ten, wyszydziwszy zwykłe pojedynki, proponuje sprawę oddać losowi. Według tego, kto wyciągnie węzełek, ten własną ręką ma zadać sobie cios śmiertelny. Los przeznacza śmierć Weinbergowi. Widząc wszystkie plany swe i nadzieje zniweczone, postanawia umrzeć, ale wespół z Natalią. Strzela do niéj, ale i ten plan szatański nie udaje się, bo August, widząc skierowaną broń ku Natalii, zasłania ją własnemi piersiami i ginie, poczém Weinberg wystrzałem z pistoletu odbiera sobie życie.

Oto treść, na któréj p. Ely osnuł swój dramat.

Nie jest naszym zamiarem rozwodzić się obszernie nad tém, czy materyał ten świeży, a inwencya oryginalna, powiemy tylko, że w każdym razie mieści on w sobie dość pierwiastków, kwalifikujących się do utworzenia dramatu, gdyby poeta ze zmysłem dramatycznym zabrał się do niego i zdrowsze części wybrał do swéj kreacyi. Pan Ely wyrobił z materyału tego traktat społeczny, ale nie wlał w niego życia i nie wysnuł z niego rozwijającéj się nici dramatycznéj. Osoby jego rozprawiają na scenie pięknym językiem, wiele nieraz szczytnych wypowiadają myśli, ale nie działają. Pod względem zatém dramatycznym płód to poroniony. Ale i głównego celu nie dopiął poeta, a dramat jego społeczny wręcz przeciwny osięga skutek. Pan Ely wziął sobie widocznie za zadanie przekonać czytelników i widzów, że społeczeństwo nasze powinno porzucić przesądy i uznać w Żydzie brata swego, jeżeli ten, przyjąwszy wiarę większości społeczeństwa, chce zostać członkiem jego czynnym, prawdziwym obywatelem kraju. Pan Asnyk przedstawił nam przecież Żyda swego w takiém świetle, że budzi w nas nie sympatyą, lecz obrzydzenie, bo takiego żyda nie może żadne społeczeństwo przycisnąć do łona i powołać do wspólnéj narodowéj pracy. Tak samo nie zdolna jest i reszta osób ująć nas i zobowiązać dla tendencyi autora, a pomysł jego, który stanowi zarazem rozwiązanie dramatu, tak jest, choć nie oryginalny, ale potworny, że wstrząsnąć się musi każde szlachetniejsze serce. Utwor pana Ely'ego same ujemne przedstawia strony, same cienie, nie ma w nim stron dodatnich, ciepła i światła. Nie wiemy, z jakiém usposobieniem opuszczała sobotnia publiczność teatr, co do nas, wychodziliśmy rozstrojeni, pocieszając się tém jedynie, że dramat społeczny p. Elye'go fałszywy podał nam obraz społeczeństwa naszego.

Utwor ten słaby jako dramat zdołała przecież podtrzymać dobra wogóle gra artystów poznańskich. Przed innymi zasługuje na zupełne uznanie p. Terenkoczy, którego wykończonéj i w najmniejszych szczegółach wycieniowanéj grze z wielką przypatrywaliśmy się przyjemnością. Zyd jego nie jest żydem wogóle, a najmniéj żydem polskim, nie wina to przecież aktora-artysty, ale autora. Pan Terenkoczy przedstawił nam go według pomysłu p. Ely'ego. P Heneman odegrała swą rolę nie źle. Pan Lubicz nie był w swoim żywiole, rola Augusta nie odpowiada jego usposobieniu. Mimo to zdołał się on nagiąć do roli swéj i nie popsuł jéj. Pan Łukowicz grzeszył i tą razą patosem, który czasami w niesmak przechodził. Pani Siedlecka i panna Biron, występujące w rolach dość trudnych, ale nie wpływających na bieg akcyi, wywiązały się dobrze z swego zadania. Gdyby zatém nie dobra gra artystów naszych, przedstawienie sobotnie — powtarzamy raz jeszcze — zupełne zrobiłoby fiasco.

W niedzielę grano po raz pierwszy Mauprata, utwor Georges-Sande. W rozbiór treści nie będziemy się wdawali; powiemy tylko, że główne role grali: pani Terenkoczowa jako Edmea; pan Lubicz jako Bernard Mauprat i pan Nawarski jako Jan. Sztuka ta, pełna efektów i dramatycznych sytuacyi przyjmowana była bardzo dobrze przez publiczność. Pani Terenkoczowa grała z uczuciem piękną rolę Edmei; pan Lubicz, jakkolwiek w zupełnie nowéj dla siebie roli, był wcale nie złym Bernardem, w niektórych scenach okazywał dosyć zapału i konsekwentnie przeprowadzony charakter, brak tylko panu Lubiczowi umiejętnego używania głosu, co w dramacie jest rzeczą konieczną. Pan Nawarski z roli Jana wywiązał się, jak zawsze, doskonale; zdolny to bardzo artysta, umiejący odtwarzać coraz to nowe typy, a posiadający trudną sztukę charakteryzowania się w wysokim stopniu.

W czwartek dnia 21 grudnia odegraną będzie komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuillet „Miłość ubogiego młodzieńca.“

* **Wczorajsze** posiedzenie Wydziału Historycznego, najdłuższe jakie zapamiętamy, bo obejmujące aż dwa pełne interesu odczyty, nie znużyło jednak do samego końca licznie zebranych członków. Po załatwieniu spraw bieżących, przewodniczący wezwał najprzód ks. dziekana Dydyńskiego do odczytania zapowiedzianéj rozprawy: Ournach z krzyżami. Wykład, obfitujący w historyczne poglądy, oparty na gruntownéj erudycyi, a jasny i przystępny, zajął korzystnie czas i uwagę słuchaczów. Wyznaczono zaraz komisyą, złożoną z pp. doktora Rymarkiewicza, dra K, Szulca i p. Feldmanowskiego do ocenienia téj pracy, która objaśniona starannemi rysunkami ukaże się zapewne w przyszłym Roczniku Towarzystwa. Że zaś czasu na dyskusyą już zupełnie nie starczyło, więc przewodniczący oświadczył, iż na takową osobne posiedzenie wyznaczy. Następnie odczytano koniec Historya Prus Książęcych po traktacie oliwskim. Rozprawa ta, a raczéj dzieło, które wypełniło cztery posiedzenia, upamiętni na długo tegoroczne zebranie Wydziału, tak jak niezawodnie stanie się ozdobą i chlubą naszego obecnie dziejopisarstwa. Koniec, pełen dramatyczności, podniósł jeszcze wyżéj wartość pracy, zalecającéj się równie silnym stylem i piękną formą, jak mozolnemi poszukiwaniami i wzniosłym poglądem na dzieje nasze i sąsiadów naszych.

* **Po ukończeniu** obecnie uzupełniających wyborów do reprezentacyi miejskiéj w Poznaniu składać się tak będzie od 1 stycznia r. p. z 36 reprezentantów, i to podług ich zawodu z 17 kupców, 8 proceder prowadzących, 3 urzędników, 4 rzeczników, 2 lekarzy, 1 dyrektora banku, 1 redaktora. Podług narodowości odnośnie wyznania jest 17 członków żydowskich, 15 Niemców — chrześcian, 4 Polaków. Liczba żydowskich reprezentantów zwiększyła się przy ostatnich trzech wyborach, podług Posener Ztg, jak następuje: w roku 1872—14; 1874—16; 1876—17; liczba natomiast Niemców — chrześcian malała jak następuje: w r. 1872—20; 1874—16; 1876—15; liczba Polaków wynosiła po wyborach w roku 1872—2; w roku 1874—4; w roku 1876—4.

* **Przewodniczący** w tutejszéj radzie miejskiéj, pan rzecznik Pilet, ogłasza, że od 1 października r. p. obrany wraz z wynagrodzeniem za pomieszkanie 5400 marek. Zgłosić się należy do p. Pileta najpóźniéj do 15 stycznia 1877. Wybrany oddać się musi magistratowi do rozporządzenia już od 1 kwietnia r. p. i zobowiązać się, iż zrzeka się wszelkiéj innéj, prócz miejskiéj praktyki.

* **Na stypendyum** ś. p. dr. Karola Libelta złożył pan J. K. Zupański na ręce podskarbiego p. A. Krzyżanowskiego 6 marek za sprzedane panu Rożańskiemu z Padniewa dzieła Libelta.

* **Tutejszy cesarski urząd pocztowy** ogłasza w niemieckich gazetach co następuje:

„Od dnia 19 b.m. począwszy, zostanie ekspedycya wydawania zwyczajnych paczek do nowego gmachu pocztowego, wnijście z ulicy Fryderykowskiéj, z sieni na lewo przeniesioną. Prócz tego urządzoną być ma na czas gwiazdkowy od 19 do włącznie 24 grudnia, celem uniknienia przeszkadzającego natłoku, w pokoju, w którym obecnie dzienniki wydawane bywają, druga ekspedycya do przyjmowania zwyczajnych paczek a ekspedycya do wydawania gazet pomieszczoną zostanie tymczasowo w nowym budynku pocztowym, wnijście z ulicy Fryderykowskiéj, z sieni na prawo.“

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 10 do 16 grudnia r. b.:

I) 51 nowonarodzonych dzieci (9 zatém mniéj, niż w zeszłym tygodniu) i to 35 płci męskiéj a 16 żeńskiéj, pomiędzy temi 11 dzieci z nieprawego łoża i jedne bliźnięta.

II) 43 umarłych (1 zatém więcéj, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa więc liczbę umarłych o 8. Z umarłych było 23 płci męzkiéj, 20 żeńskiéj i znajdowało się w ogólnéj liczbie umarłych 17 dzieci niżéj roku i 2 dzieci, które nieżywe na świat przyszły.

III) 2 kontrakty ślubne pomiędzy obu stronami protestanckiemi. Z urodzonych pochodziło 33 z rodziców katolickich, 12 z protestanckich, 3 z starozakonnych i 3 z małżeństw mięszanych. — Z 43 umarłych wyznawało religią katolicką 29, protestancką 12 i mojżeszową 2.

* **W jednéj ze stajen** przy placu Sapieżyńskim wybuchł przedwczoraj ogień, który jednakże natychmiast spostrzeżono i ugaszono.

* **Wystrzałem,** z lewego, jak się zdaje, brzegu Warty pochodzącym, stłuczono onegdaj wieczorem około godziny 6 szybę w pomieszkaniu pewnego krawca na Chwaliszewie.

* **Kradzieże.** W najnowszym czasie skradziono znowu z protestanckiego cmentarza przy ulicy Półwiejskiéj kilka pozłacanych miedzianych nagrobków; złoczyńcy nie udało się dotąd wyśledzić. — W nocy z piątku na sobotę skradziono pewnemu gospodarzowi z Pierzchna pod Kurnikiem dwa woły.

* **Niemieccy wyborcy** obwodu wyborczego szamotulsko - obornicko - międzychodzkiego przyjęli kandydaturę na posła do parlamentu niemieckiego pozasłużbowego wiceprezydenta sądu apelacyjnego p. v. Roenne.

* **Nazwę miasteczka Kiszkowo** przechrzczono świeżo na „Welnau“ a kolonie Stare olędry Turostowskie na „Schoenbergen“.

* **W Pruszwyci** (?) pod Pobiedziskami spaliły się dnia 16 b. m., jak donoszą do Ostdeutsche Ztg, wszystkie zabudowania gospodarcze prócz domu mieszkalnego właściciela Hahm. Z kompletnego a pięknego inwentarza zdołano podobno jedynie dwie krowy wyratować, reszta zginęła w płomieniach. Ogień był, jak się zdaje, podłożony.

* **W Gnieźnie** przeprowadzono w zeszłym tygodniu do reprezentacyi miejskiéj 2 Polaków p. Theurycha i p. Jaworskiego, tak że w reprezentacyi będzie teraz 6 Polaków, 6 Niemców i 6 żydów, a 8 katolików, 4 ewanielików i 6 żydów.

* **W Gnieźnie** uderzył koń w stajni pocztyliona Hirze tak nieszczęśliwie w brzuch, że wpół godziny pocztarek umarł.

* **We wsi Boruju** pod Wolsztynem wystrzelił właściciel małego gospodarstwa Abert do swego pasierba, który matki swéj od poniewierania jéj przez ojczyma bronił, z flinty nabitéj śrótem tak, że cały nabój dostał się nieszczęśliwemu w brzuch, który też z powodu tego nazajutrz skonał.

* **Z Bytomia** donosi Gazeta Górnoszlązka pod dniem 13 b. m. o morderstwie co następuje:

„Dzisiaj zrana popełniono okropne zabójstwo; kelnera u oberżysty Halberstaedtera na gliwickiéj ulicy znalezieno w łóżku z przeżniętym gardłem; zegarek pierścień i pieniądze zrabowano. Nóż, którym zabójstwo popełniono, a który jest H. własnością, zbójca w stancyi zostawił. Podejrzenie padło na parobka, który od dwóch dni służbę u H. opuścił.

† **Ksiądz Augustyn Czarnowski**, proboszcz w Brusach, w Prusach Zachodnich, umarł dnia 15 b. m. w 68 roku życia.

* **Statystyka personału lekarskiego** w państwie pruskiém wykazuje podług ostatniego obliczenia z dnia 1 kwietnia r. b. przy ogólnéj liczbie 25,797,169 mieszkańców — praktycznych lekarzy 8,463, przytém chirurgów 205, dentystów 284 i akuszerek 17,079; aptek 2372.

W stronach naszych przypada w obwodzie gdańskim na 542,316 mieszkańców praktycznych lekarzy 141, chirurgów 5, dentystów 4, akuszerek 301, aptek 43; w obwodzie kwidzyńskim na 800,434 mieszkańców praktycznych lekarzy 138, chirurg 1, dentystów 2, akuszerek 406, aptek 53; w obwodzie poznańskim na 1,033,747 mieszkańców praktycznych lekarzy 207, chirurgów 4, dentystów 5, akuszerek 366, aptek 74; w obwodzie bydgoskim na 572,337 mieszkańców praktycznych lekarzy 96, dentystów 4, akuszerek 215, aptek 41. — Gdy więc w przeciętnie w całém państwie pruskiém jeden lekarz — wyłączając tu chirurgów i dentystów — na 3048 mieszkańców przypada i jedna apteka na 10,857 mieszkańców, panuje w obwodzie gdańskim następujący stósunek: 1:3846 i 1:12,612; w obwodzie kwidzyńskim 1:5800 i 1:15,102; w obwodzie poznańskim 1:4998 i 1:13,969; w obwodzie bydgoskim 1:5961 i 1:13,959. Z tego zestawienia wynika jak daleko w tym względzie okolice nasze poza przeciętną liczbą ogólną w tyle pozostają.

Ten sam stósunek znachodzi się zresztą przy akuszerkach; przeciętna liczba dla całego państwa jest 1:1,510 mieszk.; u nas w obwodzie gdańskim 1:1801, w obwodzie kwidzyńskim 1:1971, w obwodzie bydgoskim 1:2662 a nareszcie w poznańskim 1:2824 mieszkańców. (Gaz. Tor.)

* **Pani Helena Modrzejewska** w liście, pisanym z San Francisco do jednego z krewnych w Krakowie, rozprasza wszelkie nadzieje, ażeby powróciła na scenę polską, któréj była ozdobą i chlubą. Powodem opuszczenia sceny przez panią H. M. musi być zniechęcenie i tęsknota do życia cichego, bez blichtru, oklasków i krzyków. Tak przynajmniéj tłómaczymy sobie zakończenie listu, które brzmi jak następuje: „Porobiliśmy (pani M. ze swym mężem p. Karolem Chłapowskim) tu trochę znajomości, nawet znalazło się kilka osób, proszących mnie, bym grała po polsku. Ogłoszono to w gazetach, dodając, że odmówiłam. Ja też teraz myślę tylko o spoczynku. Zaczęłam już tyć, a chcę jeszcze lepiéj... Tęskno mi do was. Teraz dopiero, gdy tak daleko od was jestem, żałuję, że tak mało z wami byłam. Zawsze sobie obiecywałam kiedyś na dłuższy czas przyjechać do Krakowa, i zawsze mnie coś gnało w inne strony. Piszcie moi kochani. Każdy list od rodziny, to kropla ożywcza rosy dla nas. Bywajcie zdrowi, pamiętajcie o nas...“

(Dz. Warsz.)

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 20go grudnia, Pelagii p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 10. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Długość dnia 7 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1332 Przymierze z książętami szląskimi. — 1830 Manifest Polaków do na-

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

89. Ks. Witold Marchwiński z Pszczewa . marek 6.

* Na **Gramatykę hebrajską** ks. Lic. Jaskulskiego złożyli przedpłatę

13. Ks. Witold Marchwiński z Pszczewa . 3 marki.

* **Warty** najświeższy Nr. (129) wyszedł i zawiera: Przed wyborami. — Jak Popów broni obecnéj antikatolickiéj polityki rządu moskiewskiego (Ciąg dalszy.) — Kazanie powiedziane na Kongregacyi w Bninie w r. 1876 przez ks. lic. Jaskulskiego. (Dokończenie). — Historya Reformy Protestanckiéj w Anglii i Irlandyi przez Wilhelma Cobbetta, przetłómaczona z angielskiego przez Józefa Kropiwnickiego. (Ciąg dalszy) — Karmazyn. Studyum z natury przez Feodora Joske-Choińskiego. (Ciąg dalszy). — Obywatel powiatu Kościańskiego do obywateli sejmujących w Warszawie 1811 roku. (Wiersz.) — Z podróży po dalekim Wschodzie dla „Warty" przełożył Ben Andreas. (Ciąg dalszy.) — Teatr Polski w Poznaniu. — Protokół LXIgo Posiedzenia Komisyi Ortograficznéj Poznańskiéj.

ROZMAITOŚCI.

* **Na polu igrzysk olimpijskich,** podług prywatnego listu Nat. Ztg. z Druvy, niemiecka komisya dla poszukiwań archeologicznych w dniach 30 listopada i 1 grudnia wykopała dwa wspaniałe dzieła plastyczne, wizerunek Pallas Ateny i biust mężczyzny.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Cegielski z żoną z Wódki, Łubieński z Dolnik, Karczewska z Wyszakowa, Pleciński z Lutynia, Smisniewicz z Mechlina, hr. Kwilecki z Oporowa, Brownford z Nidomia, Lewandowska z Łubowa, dr. Broekere z żoną z Śremu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 16 grudnia.

Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy łagodne, ale dżdżyste. W połowie bieżącego tygodnia Wisła z Polski do Tczewa dla żeglugi przystępna i statki zamarzłe znów w biegu, lecz tylko do Tczewa, bo ztamtąd do morza woda pokryta jeszcze lodem.

Aby dowozy nadeszłe koleją w oznaczony czas odwieść, urządzono jeszcze i przed południem giełdę od 10—11, a później zwyczajna od 12—1 następuje. Stałe targi na pszenicę zeszłego tygodnia nie utrzymały się i nastąpiła tendencya słaba; być może, że przyczyną są nadchodzące święta, jak to każdego roku, potém, że Zachód włącznie z Anglią okazuje wielką bezczynność i skłonność do niższych cen, również i płynące do portów angielskich 2,000,000 kwarterów pszenicy wpłynęły na usposobienie targowe. Na doszłe do portów już ładunki chęć kupna bardzo ociężała, ponieważ wyższe żądano ceny; w poniedziałek z takowych jeszcze 11 niesprzedanych pozostało.

Londyn wprawdzie w poniedziałek i środę nie doniósł o zniżonych cenach, lecz usposobienie na interes pszeniczny było bardzo wątłe. Dowozy obcéj pszenicy wynosiły w przeszłym tygodniu tylko 14,192 kwart. naprzeciw 31,652 kwart. w zaprzeszłym tygodniu. Liverpool, Hull, Leith notowały zniżkę. Nowy York i Francya spokojne. Belgia i Hollandya donosi, że targi były spokojne i bez zmiany. Berlin chwiejny na pszenicę i żyto.

Nasz targ pszeniczny był w tygodniu bieżącym, również jak i targi zagraniczne, bardzo wątły, a ceny w tygodniu zeszłym zbyt wygórowane, o 8—9 marek na tonie obniżyć się musiały, ponieważ eksporterzy nasi, nie mając okazyi sprzedaży za granicą, a widząc przytém znaczne dowozy, tylko po codzień tańszych cenach do kupna skłonić się dali. Żyto w cenach się chwiało. Jęczmień w miejscu wątły i trudny do sprzedania.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

marek 200—205 przy 130—136 funt. hol. za jarą,
„ 208—208½ przy 129—130 funt. hol. za jasno-kolor. i szklistą,
„ 210—212 przy 129—131 funt. hol. za jasno-pstrą,
„ 211—212 przy 132—133 funt. hol. za wys. - pstrą szklistą.
„ 212—213 przy 128—129 funt. hol. za białą.

Żyto.

„ 158—159 przy 119—120 funt. hol. za ruskie.
„ 168—169 przy 125—128 funt. hol. za krajowe,

Jęczmień.

„ 152—156 przy 114—118/9 funt. hol. za dwurzędowy,
„ 135—141 przy — —107 funt. hol. za czterorzędny

Groch wrzący 145—148 marek, zielony 158½—170 marek.

Banknoty rosyjskie 247.40 m. za 100 rubli.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 grudnia 1876.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 164,— marek, na wrzesień. —,— m., na grud. 164,— m., grud.-stycz. —,— m. stycz.-luty — luty-marzec — m., marzec-kw. — m., na wiosnę 164 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 40.000 litr., cena wypow. 52,80 m., na lip. —,— mrk., na grudz. 52,80 mrk., stycz. 53,30 — mrk., lut. 53,90 m., na marzec 54,60 m., na kwiecień 55,40 m. maj 56,20 m. kw.-maj 55,80—00,00 m. maj-czerw. —,— m W miejscu okowita (bez beczki) 51,60 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 18 grudnia.

Koniczyna czerwona stale pośled. 52—56, średnia 58—62, piękna 64—70, najpiękn. 72—76; koniczyna biała stale pośled. 5[illegible]—58 średnia 60—68, piękna 71—76 najpiękn 78—81 m.

Żyto: za 2000 funt. spok. wypowiedz. 2000 cent. na upł. wyp. 154,75 pł. grudz. 155 pł. grudz.-stycz. 155 żąd. stycz.-luty 155,50 płc. luty-marzec—marzec-kwiecień — kw.-maj 160,50 płc. i żąd.

Pszenica: 196,— płc., kw.-maj 205 żąd.

Owies: 145,— żąd. grud.-stycz. —,— płc. kwiec-maj 147,50—147 pł. i ż. wypow. 500 cent.

Rzep 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok. wypowied. —— cent. w miejscu 79,— żąd. grudz. 77,50 żąd. grudz.-stycz. 77,50 żąd., stycz.-luty 77,50 żąd. kw.-maj 77,50 żd. 77 pł.

Okowita: słabiej w miejscu 53.40 żąd. 52,40 pc, wyp. 30,000 litr., grudz. i grudz.-stycz. 54,10—54 pł. stycz.-luty 54,— pc. luty-marz. — marz.-kw. — kwiec.-maj. 56 płc.. maj-czer. 56.50 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 18 grudnia 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰
Pszenica biała	19 —	18 20	21 10	20 30	17 60	17 10
„ żółta	19 —	18 20	20 40	19 70	17 20	17 —
Żyto	17 60	16 90	16 30	16 —	15 90	15 50
Jęczmień	15 40	15 —	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies	15 20	15 —	14 80	14 60	14 30	13 90
Groch	17 80	17 30	16 60	16 —	15 60	14 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep 100 kilogr.	33 50	30 50	25 50
Rzepik zimowy	32 —	29 —	23 —
Rzepik latowy	30 —	26 —	21 —
Lnica	26 50	24 —	19 —
Siemię lniane	26 —	23 —	20 —

Ceny wypowiedziane na 19 grudnia: żyto 155,— m. pszenica 196,— marek, jęczmień —,— marek. owies 145,— m., rzep 325, m., oléj rzepiowy 77,50 m. okowita 54.10 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. ptc. tral. w miejscu 53,40 żąd. 52,40 pł.

Mąka spók. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 33—34,— m. Pszenna nowa 29—30 marek. Rżanna piękn. 26,75 | 27,75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna na paszę 10—11 m Osucie pszenne 8—9 m.

Koniczyna do siewu, czerwona wyżéj za 50 kilogr. 54—62—69—75 mrk.; biała słabo 56—65—67—80 marek.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,40—7.60 mar., na paźd.-listopad 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,50—10,50—11,20 marek nieb. 9,30—10,40—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.

Siano 2,50—3,10 mar. za 50 kil.

Słoma 34—35,50 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 18 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica staléj		**Owies** grudz.	—,—
Kwiec.-maj	212,50	Wypow. żyta	150
Maj-czerw.	223,50	Wypow. okow.	40,000
Żyto stale			
w miejscu	—,—	Galicyany	80,25
Grudz.-Stycz.	158,50	Pr. pap. państ.	93,—
Kwiec.-maj	154,—	Poz. 4% list. z.	93,30
Maj-czerw.	161,—	Poz. list. ren.	94,75
Oléj rzep. wyż.		Austr. los 1860	92,—
Grudz.-stycz.	79,20	Włochy	69,10
Kwiec.-maj	80,20	Amerykany	99,75
Okowita stale		Turki	8,50
w miejscu	55,60	7½% Rumuń.	8,50
Grudz.-stycz.	55,90	Pol. lik. l. zast.	61,—
Kwiec.-maj	58,—	Rosyj. bknot.	248,10
Maj-czerw.	58,30	Sreb. rnt. aust.	52,40
	—,—	Aus. akc. kred.	212,50
		Koléj Państw.	412,50
		Lombardy	124,—

Kapitały.

Szczecin, dnia 18 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica staléj	—,—	**Okowita** stale	—,—
Grudz.-stycz.	221,—	w miejscu	53,80
Kwiec.-maj	221,50	Grudz.-stycz.	54,—
Żyto staléj		Kwiec.-maj	56,80
Grudz.-stycz	156,—	**Owies**	
Styczeń-luty	157,—	Lipiec	—,—
Kwiecień-maj	161,—	Kw.-maj	157,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Grudzień	76,50	Grudzień	29,—
Kwiecień-maj	79,50		

Berlin, 18 grudnia 1876. (Kursa końcowe).

March. Pozn. koléj	11 50	Kwilecki Potocki	62 —
„ Prioritety	63 25	Pozn. sprit. akc.	36 75
Kol.-Mind. koléj	99 50	Bank rzeszy n.	149 50
Reńska koléj	110 50	Diskont. udziały	105 60
Górnoszląska	133 —	Meining. b.	66 60
Austr. półn.-wsch. k.	185 —	Szląsk. stow. bank.	87 —
Koléj Rudolfa	40 —	Centralb. f. Industr.	61 10
Austr. banknoty	159 95	Redenhütte	6 50
L. z. ros. ziem. ks.	77 —	Donitm.-Unia	6 25
Pols. 5% listy zast.	69 —	Laurahütte	70 25
Pozn. bank prowinc.	94 60	Pozn. 4% listy zast.	93 30
Osad. Bank.	90 —	Pozn. renta	——

Skrzynka do listów.

* **Szanownemu korespondentowi z** Frankfurtu: Prosimy.

* **Panu K. z Prosny p. Budzyń:** Osobistych spraw podobnego rodzaju jak w liście Pana poruszać nie możemy. List wręczyliśmy interesentowi, spodziewając się, że to coś pomoże.

✝

W dniu 18go grudnia o godzinie 5 z rana zakończył życie po krótkiéj chorobie w Świątkowie ś. p.

Włodzimirz Breza.

Eksportacya odbędzie się w Świątkowie dnia 20 bm. o 3 godz. po poł. a spuszczenie zwłok do grobu familijnego w dniu 21 o 11 godzinie z rana, o czém donoszą w głębokim smutku pogrążeni (940)

żona i dzieci.

✝

Za spokój duszy ś. p.

Wincentego Skarzyńskiego

odprawi się (939)

żałobne nabożeństwo

dnia 22 grudnia w kościele św. Marcina o godzinie 8½.

Pozostały G. zaprasza.

Album posłów polskich

na sejmie pruskim i parlamencie niemieckim od 1873 do 1876.

Obejmujące życiorysy posłów wraz z ich **portretami,** wykonywanemi w drzeworytni warszawskiéj, wyjdzie pierwszy zeszyt w pierwszy chdniach stycznia r. p., następne zeszyty wychodzić będą co miesiąc. (934)

Prenumerata na całe dzieło, składające się z 12 zeszytów, wynosi z przesyłką pocztową **9 marek** (3 tal.), którą można także częściowo po 3 marki (1 tał.) nadsyłać przekazami pocztowemi wraz z dokładnym adresem do **Księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu.**

Wyborną parową kawę maszynową

jako też

bardzo smaczne niepalone kawy

polecają

Bracia Andersch.

Powieści: **M. D. Chamskiego**

NASZE ZYCIE

wyszedł zeszyt I i rozsyła się prenuratorom. Powieść ta jest w 3ch częściach; pierwsza część: osnuta **na stósunkach Prus Zachodnich i Wielkopolski.** Prenumeratę na **całą powieść cztery marki** (1 tal. 10 sgr.) lub **na połowę powieści dwie marki** (20 sgr.), w którą już wliczona i przesełka pocztowa, przesłać należy przekazami pocztowymi wraz z swoim dokładnym adresem: **do Księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu.** Nadsyłający jedną z powyższych kwot odbierają natychmiast wyszłe już zeszyty powieści i następne w miarę wychodzenia pod opaską **franco.** Bliższe szczegóły znajdują się na okładce pierwszego zeszytu. Po wyjściu całego dzieła, cena podwyższoną będzie. (876)

Wyborne OBIADY

po 1 marce w abonamencie za 5 obiadów 4 marek poleca restauracya (909)

Bolesława Knolla

Stary Rynek Nr. 58 na 1 piętrze.

LOSY: część. 1 kl. ⅛ m. 6, 1/16 m. losy na tum 4 m. **Basch** Berlin Molkenmarkt nr. 14. (864)

Właścicieli gruntów położonych w obrębie parafii tutejszego kościoła śgo Wojciecha, na których cięży obowiązek oddawania mesznego, wzywamy niniejszém, aby pod uniknieniem procesów mandatowych, meszne to oddali bądź w ziarnie, bądź w gotowych pieniędzach w ciągu 8 dni na ręce pana **Augusta Fechtmeyer,** mieszkającego pod nr. 33 na przedmieściu śgo Wojciecha. (926)

Poznań, dnia 15 grudnia 1876.

Dozór rzymsko-katolickiego kościoła śgo Wojciecha.

Popiersia sławnych mężów

jako też

KRÓLÓW POLSKICH

z gipsu poleca jako stósowny **podarek na gwiazdkę** (941)

A. Krzyżanowski.

Ulica Zamkowa Nr. 5.

Obok lokalu mego na dole otworzyłem z dniem 20 listopada na pierwszém piętrze w gustownie urządzonych komnatach

Restauracyą, Winiarnią i Piwiarnią.

Obok smacznych potraw każdéj chwili à la carte podawanych będą codziennie o godzinie 1 z poł dnia wydawane obiady przy Table d'hote za 1 markę 50 fen. w abonamencie 1 markę 25 fen. Piwo wprost z beczki praw. kulmbachskie od Konrada Kisslinga. Wino węgier. czerwone francusk., reńskie, szampańskie. Polecając to przedsięwzięcie Szanownéj Publiczności za skorą i rzetelną ręczę usługę (738)

Fr. Sujecki.

Wiedeńska piekarnia poleca na nadchodzące święta **strucle, placki i ciasta różnego rodzaju.** (938

Wyborny olej do kraszenia polecają **Bracia Andersch.**

Bióro moje rekomendacyjne poleca ekonomów, pisarzy ogrodowych, służących, kucharzy, gospodynie panny służące itd. [937]

A. Maciejewska

(teraz) Nowa ul. 11.

Piastunka

kształcona podług systemu Froebla, poszukuje miejsca od 1go stycznia. Adresować: **M. B. 18. Kościan postlagernd.** (936]

Od 1go lutego 1877 r. zawakuje posada (935)

nauczyciela

elem. katol. w Linówcu. Dochód wynosi:

643 m. w gotówce
60 m. na opał
2 hekt. 70 arów ziemi
11 szefl. 55 lit. zboża.

Życzeniem jest, aby zgłaszający się nauczyciel był muzykalny, bo kościół jest w miejscu.

Zgłosić się należy do dziedzica w **Linówcu** Wgo **Pana Zakrzewskiego,** albo też do ks. proboszcza w **Orchowie** — st. poczt. Orchowo.

Teatr Polski w ogr. Potockiego

w POZNANIU

We wtorek 19 grudnia.

Ósmy występ

p. Leontyny Parżnickiéj

Poraz pierwszy

Jestem wdową

komedya w 1 akcie.

Gapiątko Saint-Flour

komedya w 1 akcie

Marcowy kawaler

krotochwila 1 akcie.

Celina

czyli

Miłe złego początki

komedya w 1 akcie.

Początek o godz. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.